GŁOS NARODU

NR. 559. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 17. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23,993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. Św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 17 listopada.

Urzędowo donoszą dn. 17. listopada 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała pułkownika Arcyksięcia Karola: Na wschód od drogi Predeal przełamały austro-węgierskie i niemieckie siły linie nieprzyjacielskie. Także zresztą jest położenie w północnej Wołoszczyźnie ogólnie korzystne. Wzięto tam wczoraj znowu ogółem przeszło 2000 jeńców. Koło Soosmezoe odebrali Bawarczycy Runcul Mare. Walka o wzgórza na południowy-wschód od Toelgyes trwa dalej.

W Karpatach lesistych miejscami wzmożona czynność rosyjskiej artyleryi. Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Włoski i południowo-wschodni teren.

Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **von Hoefer** mpp.

Wojna z Rumunią.

Rosyjsko-rumuńska rada wojenna.

Genewa. „Matin" donosi, ze Sztokholmu, że niebawem odbyć się ma pod przewodnictwem cara rosyjska rada wojenna, w której wezmą udział rumuńscy generałowie Avarescu i Coanda.

Komunikaty rumuńskie.

Wiedeń. Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat rumuński z 15 b. m. Front północny i północno-zachodni: Na zachodniej granicy Mołdawii aż do dolin Słanic i Cutus został nieprzyjaciel wyrzucony poza granicę. Wzięliśmy przytem 80 jeńców i jeden karabin maszynowy. W dolinie Prahovo nieznaczny ogień działowy. W okolicy Dragoslawele zaatakował nieprzyjaciel ponownie, przy poparciu przez ciężką artyleryę, wszędzie jednak został odparty.

Wojska nasze utrzymały swoje stanowiska. W dolinie Aluty otrzymał nieprzyjaciel nowe posiłki i zmusił nas cofnąć się nieco ku Salatrucul i Brezorul. W dolinie Jiu podjął nieprzyjaciel niezwykle gwałtowny atak. Pomimo kontrataków zostały nasze wojska zmuszone do cofnięcia się na drugą linię łącznikową.

Front południowy: Nad Dunajem wzdłuż całej rzeki obustronny ogień działowy i piechoty. W Dobrudży zajęliśmy wieś Bolacie nad Dunajem i posunęliśmy się na całym froncie. W dwóch dniach ostatnich wykazał nieprzyjaciel bardzo ożywioną działalność. Lotnicy nieprzyjacielscy przelecieli ponad Turnumagurele i Zimnicą, oraz okolicą Giurgiu, Tulzea, Campolung, Sinaii i Roman, gdzie rzucili bomby, wyrządzając drobne szkody. Obrzucili oni również bombami Bukareszt i jego okolicę, raniąc i zabijając kilka osób cywilnej ludności. Kilkanaście bomb spadło na pałac królewski, z którego na szczęście wyjechała rodzina króla. Wczoraj ponowili znów lotnicy nieprzyjacielscy bombardowanie miasteczek i wsi.

Na froncie macedońskim.

Wiedeń.

Po krótkiej przerwie toczą się znowu z zaciekłością walki w okolicy Czerny. Atak Serbów rozwinął się w ciągu 13 i 14 listopada i przyniósł naszym sprzymierzeńcom nowe sukcesy. Niemcy i Bułgarzy cofnęli się na zbocza wzgórza 1212, na północny-wschód od Iven. Zostali oni zepchnięci przez Serbów, którzy opanowali wieś Cegel. Na północ od Veliselo postępują francuskie i serbskie wojska w zwycięskim pochodzie ku Tepavci. Walka toczy się na zachód od Czerny aż w pobliże Kenali. Po uzupełnieniu obliczenia przekroczyła liczba jeńców wziętych w dniach 11 i 12 bm. 2.200. Do tego przybywa około 1.000 nowych jeńców, pojmanych w dniach 13 i 14 bm. Wśród tych ostatnich jest 600 Niemców, w tem kilku oficerów.

Walki o Monastyr.

Berno. Telegramy w pismach angielskich i francuskich przedstawiają dokładnie przebieg ofenzywy armii Sarraila, która na równinie koło Monastyru i w łuku Czerny rozpoczęła się w niedzielę rano. Znowu w pierwszym rzędzie byli Serbowie tymi, którzy główny atak na Monastyr wykonali, mając u boku wojska francuskie, podczas gdy Anglicy byli właściwie tylko widzami tych walk. Także o greckich ochotnikach nic się nie słyszy. Sprawozdania utrzymują, że ofenzywa miała dla ententy pomyślny przebieg, i że zyskuje ona coraz więcej na terenie. Doniesienia są jednak niejasne i sprzeciwiają się jedne drugim. W każdym razie ofiary atakujących zdają się być nadzwyczaj wielkie.

Dookoła sprawy Polskiej.

Rosya przeciw niepodległości.

Petersburg. (B. Kor.) „Wiestnik" ogłasza następujące oświadczenie:

Rząd niemiecki i austro-węgierski wykorzystały chwilowe obsadzenie części rosyjskiego obszaru przez ich wojska do tego, aby ogłosić oddzielenie polskich okolic od państwa rosyjskiego i ich przemianę na niezawisłe państwo. Nasi nieprzyjaciele widocznie dążą do celu, aby w Polsce rosyjskiej pobrać rekruta i swe wojska uzupełnić. Rząd cesarski widzi w tym akcie Niemiec i Austro-Węgier nowe ciężkie naruszenie podstawowych zasad praw międzynarodowych, które zabraniają, aby ludność obszarów wojskowo zajętych zmuszano podnosić broń przeciw własnej ojczyźnie (!!!) i uważa ten akt za nic nie znaczący. Rosya od wybuchu wojny już dwa razy oświadczyła się co do zasady kwestyi polskiej. Jej zamiary obejmują utworzenie całej Polski, która obejmuje w sobie wszystkie polskie obszary, a z końcem wojny będzie mieć prawo swobodnego urządzenia swego życia narodowego, kulturalnego i gospodarczego na zasadzie samorządu pod berłem rosyjskiego władcy, oraz zapewnioną zasadę jedności państwowej. To postanowienie naszego wzniosłego władcy pozostanie niewzruszonem.

Przysięga wojska polskiego.

O szczegółach organizowania wojska polskiego w Królestwie donosi „Deutsche Warschauer Zeitung":

„Członkowie Legionu polskiego będą współdziałali przy werbowaniu i zaciąganiu do szeregów. W przysiędze na sztandar żołnierz polski przysięga na wierność ojczyźnie polskiej, cesarzowi niemieckiemu jako naczelnemu wodzowi w tej wojnie i monarchom obu państw centralnych jako poręczycielom istnienia państwa polskiego. Przysięgą na sztandar usuwa panujące jeszcze mniemanie, jakoby żołnierz polski nie wstępował do szeregów wojska narodowo polskiego. Przez tę przysięgę zostaje wykluczone, jakoby został włączony do jednej ze sprzymierzonych armii. Język komendy będzie naturalnie polski i przez to już możliwie najdobitniej zostanie zadzierzgnięty związek ze sławnemi wspomnieniami wojska polskiego z 1830 r.".

„Kuryer Codzienny" zamieszcza następujące doniesienie z Wiednia:

Jak się nasz korespondent dowiaduje, administracya wojskowa zarządziła co potrzeba, aby polskim oficerom, służącym w armii austro-węgierskiej dać możność przejścia w służbę armii polskiej. Korpus oficerski, o ile nie wypełnią go kadry legionowe, znajdzie przeto pożądane uzupełnienie ze strony wojsk austro-węgierskich. Legiony w całości użyte zostaną do stworzenia armii polskiej. Przysięga wojskowa dla żołnierzy wojsk polskich otrzyma rotę opartą na dawnych wzorach i składać się będzie na rzecz państwa polskiego.

Przyszłość Wielkopolski.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza następujące uwagi:

„Podług wszelkiego prawdopodobieństwa zasadnicza zmiana w prawodawstwie, dotyczącem Polaków, o którem przedewszystkiem (z wyjątkiem prawa o stowarzyszeniach) decyduje sejm pruski, wywoła ciężkie walki parlamentarne, ponieważ już dzisiaj przewidzieć można, że nietylko cała prawica, ale i większa część narodowych liberałów nie zgodzi się bez wszelkich zastrzeżeń na nowy kurs w sprawie polskiej w Prusiech. Stosunki zaś w sejmie przedstawiają się w ten sposób, że prawica posiada nieco więcej, niż 200 mandatów, gdy centrum, Polacy wolnomyślni i socyaliści razem rozporządzają 265 głosami. Decydują narodowi liberali swoimi 70 z górą mandatami. Wobec tego rząd, nie chcąc narazić całej swej akcyi w sprawie polskiej na odrzucenie przez sejm, inaczej postąpić nie może, jak tylko na razie w drodze czysto administracyjnej wytworzyć niezbędne ulgi, a załatwienie żądań prawodawczych odłożyć do chwili, w której nowe prawo wyborcze zapewni całkiem inny skład Izby poselskiej".

Żydzi zgłaszają się do podziału.

Żargonowy dziennik warszawski „Warszauer Tageblatt" w artykule p. t. „Moment historyczny" pisze co następuje: „Stoimy w przededniu ważnych wydarzeń historycznych w Polsce. Polska zostanie uwolniona z pod jarzma rosyjskiego, otrzyma wolność. W jakiej mierze i w jakiej postaci, przyszłość nam pokaże. Że przeprowadzone zostaną w kraju zmiany zasadnicze, historyczne — to dla nikogo nie jest tajemnicą". Gazeta wobec tego wypowiada w imieniu żydów: „Żądamy, ażeby nowa Polska uznała prawa żydów jako mniejszości narodowej. Musimy się wyjaśnić w obecnym momencie poważnym, że nie jesteśmy sektą religijną, ani Polakami wyznania Mojżeszowego, lecz byliśmy, jesteśmy i nadal być chcemy żydami". Artykuł kończy się słowami: „W tej Polsce wolnej muszą te nasze interesy mniejszości narodowej zostać zagwarantowane przez konstytucyę; w wolnej Polsce naród żydowski, który przed kilkuset laty miał na tej ziemi urządzenie autonomiczne z sejmem żydowskim, musi odzyskać należyte urządzenie narodowe, autonomiczne, które zarządzać będzie interesami żydowskimi. Taki jest głos żydowski w obecnym momencie historycznym".

List otwarty prof. Rozstworowskiego.

Frankfurt. W szwajcarskim dzienniku „Berner Bund" ogłasza przebywający obecnie w Szwajcaryi profesor uniwersytetu Jagiellońskiego hr. Michał Rozstworowski obszerny list otwarty zatytułowany „Do naszych przyjaciół rosyjskich", w którym poddaje druzgocącej krytyce stuletnie rządy Rosyi w Polsce i charakteryzuje obłudę Rosyi wykazaną w ciągu toczącej się obecnie wojny, od chwili wydania odezwy wielko książęcej. List prof. Rozstworowskiego powtórzyła w całej rozciągłości „Frankfurter Zeitung".

Nad Sommą.

Berno. Nadeszłe tu komunikaty ententy o ostatnich wielkich walkach po obu brzegach Ancre, które doprowadziły do wzięcia Beaumont—Hamel i Saint—Pierre—Divion, przedstawiają walki o posiadanie tych miejscowości, jako niesłychanie krwawe i zacięte. W rzeczywistości rozegrał się tu w poniedziałek tak zaciekły pojedynek między artyleryami stron walczących, jakiego w czasie obecnej wojny prawie że jeszcze nie było. Nowe francuskie olbrzymie działa najcięższego kalibru, które poraz pierwszy były czynne w dniu 1 bm. podczas bombardowania fortu Vaux, były tu także w użyciu. Zasypały one w szalonym ogniu bębniącym masami stali wysunięte naprzód niemieckie pozycye w kącie Thiepval.

Późniejsze ataki piechoty musiały się wydać wojskom, które w tym ogniu bębniącym brały udział, ulgą w sytuacyi. Angielskie i francuskie sprawozdania przedstawiają przebieg walk jako nadzwyczajny sukces wojsk ententy, o czem także Agencya Havasa donosi w sposób bardzo wybujały.

Doniesienia Joffre'a.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 15 b. m.: Na północ od Sommy mamy do zanotowania postępy na północn. krawędzi lasu S. Pierre Vaast. Na południe od Sommy trwające od dwóch dni ostrzeliwanie w obszarze Ablaincourt i Pressoir osiągnęło w nocy punkt kulminacyjny. Dziś rano wykonali Niemcy poważnemi siłami kontratak na zdobyte przez nas w dn. 7 b. m. stanowiska. Od g. 6 rano podejmowali oni począwszy od cukrowni w Ablaincourt aż do Chaulnes zaciekłe uderzenia, jednak mimo rozmiaru szturmów, tudzież wydatnego używania duszących płynów i wywołujących łzy granatów, wysiłki ich skończyły się krwawem niepowodzeniem. Na południe od cukrowni naprzeciw Ablaincourt i Pressoird łamały nasze działa i karabiny maszynowe fale szturmujących. Jedynie garstki Niemców mogły dotrzeć do grupy domów w Pressoir.

Komunikat z 15 b. m., godz. 11 w nocy: Na froncie Sommy toczyła się w dalszym ciągu gwałtowna walka przez cały dzień. Nieprzyjaciel atakuje znacznemi siłami i z wielkiem natężeniem, równocześnie na północ i na południe od rzeki. Opór naszych wojsk przezwyciężył gwałtowne ataki przeciwnika, któremu udało się za cenę wielkich strat osiągnąć tylko bardzo nieznaczne korzyści. Po gwałtownem ostrzeliwaniu nastąpił na północ od Sommy atak na nasze pozycye, począwszy od Lesboeufs, aż na południe od Bouchavesnes. Nieprzyjacielowi udało się zająć nasze wysunięte stanowiska na północnym cyplu i na zachodnim skraju lasu Saint—Pierre—Vaast. Zresztą udaremnił wszędzie usiłowania nieprzyjaciela nasz ogień zaporowy i ogień karabinów maszynowych. Na południe rzeki powtarzali Niemcy ataki w ciągu popołudnia na froncie Ablaincourt i lasu Chaulnes. Walka prowadzona z zaciekłością skończyła się porażką Niemców, którzy po krwawych stratach musieli się cofnąć do rowów, z których wypadli; jedynie tylko we wschodniej części wsi Pressoire, posunęli się naprzód.

Komunikat angielski.

Wiedeń. Komunikat angielski z 15 b. m. wieczorem: W ciągu dnia posunęliśmy się znowu na froncie na północ od Ancre. Liczba wziętych od poniedziałku jeńców wynosi 5.678. Walczące tu wojska okazały sprawność, ciętość i waleczność. Taki sukces mógł być tylko w twardej walce zdobyty, gdyż nieprzyjaciel stawiał silny opór, a stan terenu zwiększał trudności ataku. Nasze straty, w stosunku do zysku nie były wielkie. Jedna dywizya, która wysunęła się na milę naprzód, wzięła ponad 1000 jeńców za cenę 450 żołnierzy w stratach własnych. Na południe od Ancre urządziliśmy się w uzyskanych wczoraj stanowiskach na wschód od wzgórza Warlencourt. Nieprzyjaciel, który zgromadził w jednym miejscu swe siły do przeciwataku, został rozprószony ogniem działowym.

Na drodze ku pokojowi?

Wiedeń. Wczoraj już podało biuro Kor. wiadomość że Wilson jeszcze tej zimy ma zamiar podjąć pośrednictwo pokojowe i że wśród ludności amerykańskiej wywołało to żywy oddźwięk. Donosząc o tem „New Jork Evening Post" podkreśla, że na samą wiadomość o tem wykazały giełdy nowojorska i inne, wielkie zaniepokojenie.

Wilson chce zwołać do Waszyngtonu konferencyę dla nieobowiązującego przygotowania pertraktacyj pokojowych. Gdyby pertraktacye tych nieoficyalnych zastępców wydały w jakimś wypadku pomyślny rezultat, wystąpiliby oni jako urzędowi zastępcy państw wojujących.

Oceniając ponowny wybór Wilsona z punktu reprezentowanych przezeń tendencyj pokojowych — pisze dalej dziennik nowojorski — przypuścić należy, że odpowie on spoczywającemu nań ciężarowi i uważać będzie za cel główny zaproszenie do siebie przedstawicieli państw prowadzących wojnę. Panujące wśród większości ludności północno-amerykańskiej mniemanie, że Wilson będzie się starał wywrzeć na ententę nacisk, nie ma realnych podstaw, jak oświadczył on reprezentantom partyj, działać będzie w porozumieniu z politykami angielskimi.

Łącznie z temi wieściami należy — jak pisze dalej „New Jork Evening Post" — obserwować inne oznaki zbliżającego się pokoju, np. częstsze niż dawniej rewelacye kierujących polityków różnych państw w kwestyi pokojowej. Do nich też zależą konferencye między br. Burianem a kanclerzem Bethmannem-Holwegiem, pospieszny wyjazd hr. Tarnowskiego z Sofii do Waszyngtonu i liczne odwiedziny ministrów, wskazujące wzmożoną pracę dyplomacyi. Nawet przy ocenie bardzo krytycznej wiadomości z Nowego Jorku trzeba je przyjąć jako bardzo poważne i doniosłe.

Pośrednictwo rządu amerykańskiego.

Bazylea. (B. kor.) Szwajc. Ag. telegr. donosi: „Basler National Ztg." dowiaduje się z niezawisłego źródła dyplomatycznego, że rząd waszyngtoński rzeczywiście oświadczył się za tem, aby podjąć prace nad zwołaniem konferencyi dla pośrednictwa pokojowego, a to albo do Ameryki, albo do jednego z neutralnych krajów Europy.

Obecnie między różnymi rządami neutralnymi ma się odbywać wymiana zdań co do tego kroku.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 17 listopada 1916 r.

Br. Burian.

Berlin. (B. Kor.) Minister spraw zagranicznych Burian odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia po ukończeniu rokowań z kanclerzem Rzeszy i sekretarzem stanu Jagowem.

Przyjmowanie subskrypcyi na piątą pożyczkę.

Wiedeń. (B. kor.) C. k. uprzyw. galicyjski Bank hipoteczny we Lwowie i jego filia w Krakowie upoważnioną została przez c. k. urząd pocztowej Kasy oszczędności do przyjmowania subskrypcyi na piątą pożyczkę wojenną austryacką na rachunek tego urzędu.

W. książę Mikołaj Mikołajewicz.

Kopenhaga. „Riecz" donosi z Petersburga: Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz został wezwany przez cara do głównej kwatery rosyjskiej.

Sejm pruski.

Berlin. (B. kor.) Sejm pruski zebrał się na obrady. W mowie powitalnej prezydent Schwerin wspomniał o przyłączeniu się Rumunii do szeregu nieprzyjaciół mocarstw centralnych, skonstatował silne stanowisko państw środkowych na wszystkich frontach i dał wyraz silnej pewności ostatecznego pełnego zwycięstwa.

Po zgonie Sienkiewicza.

Pierwszą pewną wiadomość otrzymał dr. Józef Surzycki, przyjaciel rodziny zmarłego. Równocześnie z tą depeszą nadszedł o g. 11 przed południem z Vevey telegram do p. Jadwigi Sienkiewiczówny, córki Henryka Sienkiewicza, mieszkającej w Krakowie u swych krewnych pp. Janczewskich, a donoszący, że w stanie zdrowia Henryka Sienkiewicza nastąpiło pogorszenie. Panna Sienkiewiczówna chciała wczoraj wieczorem wyjechać do Szwajcaryi, jednakże stanęły temu na przeszkodzie utrudnienia w przejeździe granicy szwajcarskiej. Wpływowe osobistości zajęły się wyrobieniem jej wszelkich ułatwień, nadeszła jednak wiadomość, że na zezwolenie to musi czekać w Krakowie.

Przy zgonie autora „Trylogii" obecni byli: małżonka śp. H. Sienkiewicza, pani Marya z Babskich i jedyny syn Henryk, architekt.

* * *

Z rodziny śp. H. Sienkiewicza mieszka w Krakowie siostra pierwszej jego żony, p. Jadwiga z Szetkiewiczów Janczewska, żona profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, r. dw. dra Edwarda Janczewskiego. Przy niej zamieszkała od lat kilku matka jej, p. Wanda Szetkiewiczowa z wnuczką panną Jadwigą Sienkiewiczówną w pałacyku przy ulicy Wolskiej.

Sp. Henryk Sienkiewicz był wujem profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dra Ignacego Chrzanowskiego, który miał od niego ostatni list z czerwca b. r. „Pragnieniem mojem jest — pisał w tym liście — módz napisać jeszcze historyę polską dla ludu". Profesor Chrzanowski jest spokrewniony także z wdową, p. Maryą z Babskich Sienkiewiczową, która była z mężem swoim spowinowaconą.

* * *

Za spokój duszy Henryka Sienkiewicza, który, jak wiadomo, piastował godność prezesa szwajcarskiego generalnego Komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce, odbędzie się w poniedziałek o g. 9 rano staraniem Książęco-Biskupiego Komitetu w Krakowie żałobne nabożeństwo w kościele Maryackim. Nabożeństwo odprawi książę-biskup krakowski ks. Adam Sapieha. Kazanie o życiu i pracach zgasłego wielkiego pisarza wypowie ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa.

* * *

Prezydyum m. Krakowa wysłało następującą depeszę kondolencyjną:

Jaśnie Wielmożna Henrykowa Sienkiewiczowa, Szwajcarya Vevey Grand Hotel.

Pod wrażeniem bolesnej wieści, która żałobą okryła cały naród polski, zanim Rada stoł. miasta Krakowa da wyraz swego hołdu i czci dla pamięci jednego z największych geniuszów literatury polskiej, przesyłamy imieniem Prezydyum miasta najserdeczniejsze wyrazy najgłębszego współczucia.

Prezydent miasta Juliusz Leo — Wiceprezydenci: Jan Kanty Federowicz, Józef Sare, Karol Folle.

W szkołach krakowskich na lekcyach języka i literatury polskiej nauczyciele poświęcili gorące wspomnienia zmarłemu Mistrzowi, podnosząc zwłaszcza Jego serdeczne ukochanie młodzieży, któremu dał wyraz, stworzywszy dla niej arcydzieło: „W pustyni i w puszczy". Ponadto szkoły urządzą osobne obchody ku uczczeniu pamięci wielkiego pisarza- obywatela.

Na wystawach księgarskich w Rynku gł. wystawiono portret Henryka Sienkiewicza, przystrojony kirem.

Żałobne flagi wywieszono w dalszym ciągu z lokalu Koła liter.-art., z gmachu Tow. ubezp. i Resursy urzędn.

* * *

Dzisiaj w południe odbyło się w T. S. L. nadzw. posiedzenie krakowskich członków Zarządu głównego i Rady Nadz. T. S. L. celem uczczenia pamięci ś. p. Henryka Sienkiewicza. Uchwalono: 1. wysłać rodzinie kondolencyę, 2. złożyć wieniec na trumnie, 3. upoważnić członka Zarządu głównego TSL. p. Stefana Natansona, aby w pogrzebie w Vevey wziął imieniem T. S. L. udział, 4. wziąć gremialny udział w żałobnem nabożeństwie, odprawionem przez Księcia Biskupa, 5. wezwać wszystkie Koła T. S. L. do uczczenia pamięci H. Sienkiewicza, 6. wejść w porozumienie z innemi instytucyami celem trwałego uczczenia ś. p. H. Sienkiewicza we wszystkich dzielnicach Polski po sprowadzeniu zwłok Jego do kraju. Dla tego celu wybrano komisyę, złożoną z pp. dra E. Bandrowskiego, Stan. Rymara, Dra T. Grabowskiego, red. J. Rączkowskiego i Dra Stef. Surzyckiego.

KRONIKA.

Z miasta.

NASZ FEJLETON. W dzisiejszym numerze zamieszczamy fejleton mecenasa Dra Józefa Skąpskiego p. t.: „Ugoda", w którym, podobnie jak w poprzednio drukowanych w naszem piśmie, znajdą czytelnicy te same zalety stylu i humoru, z jakim autor ujmuje dane tematy.

KOMISYA APROWIZACYJNA miejska odbędzie posiedzenie w poniedziałek wieczorem w sali magistratu. Na porządku dziennym między innemi sprawa obniżenia cen maksymalnych na mięso i wyroby masarskie.

DOM 5. LISTOPADA. Od p. Józefa Okołowicza otrzymujemy następujące pismo:

Wyrazu swej serdecznej radości z powodu ogłoszenia niepodległości państwa polskiego społeczeństwo nasze z pewnością nie zechce ograniczyć na uroczystych obchodach, na płomiennych mowach i patryotycznych pieśniach. Uczucie wielkiej ulgi, jakiego doznało, odezwać się musi echem na wzmożonej ofiarności na rzecz legionowych ofiar wojny, przejawi się wybitnie w nowych dowodach pamięci i dbałości narodu o tych, którzy hojnie przelewali swą krew, by dzień 5-go listopada mógł nam nareszcie zaświtać. Niewątpliwie wzmożona ofiarność na cele legionowej opieki wojennej popłynie teraz od tych przedewszystkiem, których wojna najmniej zrujnowała materyalnie i którzy najwięcej posiadają: od nich, od kół zamożnych przedewszystkiem należy się inwalidom legionowym „dar 5-go listopada". Bo nie będzie chyba w Polsce magnata, nie będzie ziemianina, kupca i przemysłowca, którыby nie odczuwał, że chodzi tutaj nie o grosz jałmużny, lecz o honorowy podatek, dyktowany obowiązkiem obywatelskim, nałożony długiem wdzięczności wobec tych, którzy szafują swą krew w walce o wolny byt narodu, najwięcej ucierpieli i którym obecnie należy się ulga w kalectwie i pomoc w zdobyciu nowych warunków do pożytecznej pracy.

Że i wśród ludzi bogatych poczucie obowiązku w tym względzie istnieje, świadczy najlepiej hojny dar p. Henryka Loewenfelda, który na powyższy cel ofiarował 100.000 kor. świadczy dar 10.500 kor. świeżo otrzymany przez Departament Opieki od p. Stanisława Henryka hr. Badeniego, — dwa świeże przykłady, które z pewnością bez naśladowców w kołach tych nie pozostaną, pozostać nie mogą.

Część funduszów, jakie w ten sposób pozyska Departament Opieki, proponowałbym przeznaczyć na budowę lub zakupno „Domu Legionowego". Powinien on powstać jaknajrychlej w Krakowie, skąd w pamiętny dzień 6-go sierpnia 1914 wymaszerowały w pole pierwsze oddziały strzelców, gdzie w dniu 16. sierpnia 1914 zaistniał N. K. N., skąd 30. września 1914 wyruszyła żelazna Brygada Karpacka.

Niech w tej kolebce Legionów, w tym naszym prastarym ukochanym Krakowie, ma odtąd każdy inwalida legionowy w razie potrzeby zapewniony dach nad głową, niech posiądzie tu własny dom, który jednocześnie stanie się pierwszym trwałym i pięknym pomnikiem, wzniesionym przez wdzięczny ogół na cześć Legionów. Dom ów musi być tak przestronny, by znalazły w nim wygodne pomieszczenie jednocześnie schronisko dla superarbitrowanych, gospoda dla przejezdnych, ochronka i bursa dla dzieci legionistów, biura opieki i pośrednictwa pracy, lokale na kursa i warsztaty dla inwalidów, zbiory pamiątek legionowych itp.

Legiony niebawem przestaną istnieć, bo powstaje armia polska. Ów „dom" jednak będzie mógł przez długie jeszcze lata służyć tym, którzy nosili szary mundur legionowy a potem kiedyś, gdy już nas wszystkich zabraknie, przewodnik oprowadzający po Jagiellońskiej stolicy obcego turystę, wskaże na gmach i z respektem nazwie go „Domem 5-go listopada".

DAR NA ARMIĘ POLSKĄ. P. Marceli Dutkiewicz, znany kupiec krakowski z Rynku głównego Linia A—B złożył w prezydyum miasta kwotę 100 kor. na cele armii polskiej.

ODWOŁANIE ODCZYTÓW. Jak się dowiadujemy, dalsze odczyty O. Woronieckiego, — pierwszy odbył się już jak wiadomo — muszą być odłożone na czas późniejszy z powodu nagłego zasłabnięcia prelegenta.

ZIEMNIAKI DLA KRAKOWA. W namiestnictwie w Krakowie, pod przew. radcy dw. Zimnego odbyła się wczoraj konferencya w sprawie zaopatrzenia naszego miasta w ziemniaki. W konferencyi uczestniczyli przedstawiciele zarządu miasta i starostowie powiatów, przydzielonych do Krakowa. Na konferencyi skonstatowano, że dowóz ziemniaków do miasta, odbywa się bardzo powoli, zamiast spodziewanych 100 wagonów przychodzi zaledwie 10 wagonów dziennie. Z powiatów, mających Kraków zaopatrywać w ziemniaki jedynie powiat krakowski dopełnił swych zobowiązań i dostarczył do naszego miasta koło 200 wagonów ziemniaków. Inne powiaty zalegają z dostawami. Postanowiono zatem energicznie przeprowadzić rekwizycye, aby Kraków potrzebną ilość ziemniaków mógł otrzymać.

ZE ZWIĄZKU NIEWIAST KATOL. W sobotę dn. 18. b. m. o godz. 4 popoł. w Związku Niewiast katol. (ul. Szczepańska) odbędzie się pogadanka p. Żuk-Skarszewskiej „o organizacyi gospodarczej kobiet wiedeńskich". Wstęp dla członków i gości.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem kraj. sądu karnego pod przew. radcy Dra Grodyńskiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Józefowi Musze, lat 53, włościaninowi z Królówki w pow. bocheńskim, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Obwiniony w dniu 22. września br. posprzeczał się z żoną, która na łące kosiła koniczynę. W czasie sprzeczki Mucha uderzył żonę łopatą w głowę i pozostawił ją w stanie nieprzytomnym na miejscu. Sprowadzona do domu Muchowa wkrótce potem zmarła wskutek przekrwienia mózgu. Oskarżał prok. Dr. Raczyński. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał oskarżonego na trzy lata ciężkiego, zaostrzonego więzienia.

Z Polski i ze świata.

AUDYENCYE U CESARZA. B. Kor. donosi: Cesarz przyjął wczoraj księżnę Elżbietę Windischgraetz, pierwszego ochmistrza dworu ks. Montenuovo, jeneralnych adjutantów jenerał-pułkowników hr. Paara i bar. Bolfrasa oraz węgierskiego ministra obrony kraj. jenerał-pułkownika bar. Hazai.

OBCHODY W KRAJU. Ostatni numer „Echa Przemyskiego", poświęcony prawie w całości uroczystościom narodowym, między innymi z powodu proklamowania Państwa Polskiego. O godz. 2. po południu odbył się w gospodzie Legionów obiad dla oficerów Legionu polskiego i zaproszonych gości. Wznoszono toasty i życzenia w ręce przedstawicieli społeczeństwa, obecnych na sali. Pierwszy przemówił komendant stacyi zbornej porucznik Dostal, a następnie chorąży Jan Fryling, który między innemi powiedział: Wspomnijmy dziś dziadów i ojców; ich kości na polach sybirskich rozsiane, albo w żołnierskich bezimiennych spoczywające mogiłach, stały się przęsłami mostu, po którym wróciła do Polski wolność. Naród w boleści hartował serce, trwał — i przetrwał. Wspomnijmy dziś braci, co na rubieżach Ojczyzny wierną pełnili straż, tych z Poznańskiego i tych ze Śląska i ze wszystkich ziem dawnej Polski. Wspomnijmy wszystkich dla sprawy wolności zasłużonych, tej wolności, której my do ostatniego tchu naszego bronić i którą ze wszystkich sił naszych pomnażać ślubujemy. Dla sprawy świętej Polski walczyły polskie Legiony. Im wdzięczność, im cześć.

Z Kalwaryi piszą nam: W niedzielę 12. bm. z powodu ogłoszenia proklamacyi Państwa polskiego odbyło się w tut. filialnym kościółku staraniem Wydziału Sokoła uroczyste nabożeństwo, odprawione przez X. Pożyckiego, podczas którego wygłosił patryotyczne kazanie X. Stojanowski. Obywatele udekorowali pięknie swe domy flagami, kwiatami i dywanami.

O POLSKĄ JEDNOSTKĘ MONETARNĄ. Na temat, jaka jednostka monetarna zostanie przyjęta w państwie polskiem i jaką nosić będzie nazwę, toczy się obecnie dyskusya w prasie warszawskiej. Zgodzono się już do pewnego stopnia na to, że równać się ona będzie stu dawnym polskim groszom: grosz — pół kopiejki, a więc polska jednostka monetarna równać się będzie półrublowi, czyli mniej więcej koronie, więc w zasadzie zbliżać się będzie do przyjętej w całej Europie stopy monetarnej. Sprawa jednak jej nazwy jest ciągle jeszcze otwarta. Propozycye rzucono już liczne, lecz żadna z proponowanych nazw nie brzmi dość w polskiem uchu. Ostatnio rozważaną jest nazwa „setnik", mająca wskazywać na zawartość stu groszy, lecz i ta nie wydaje się szczególnie fortunną, gdyż wyraz „setnik" posiada już u nas inne, utarte znaczenie: oznacza dowódcę stu ludzi.

STOW. WETERANÓW R. 1863 W WARSZAWIE. Po odbytem d. 31. z. m. ogólnem zebraniu członków Stow., ukonstytuował się zarząd w osobach: Włodzimierza ks. Światopełk Czetwertyńskiego, jako głównego opiekuna protektora, Augusta Kręckiego, jako przewodniczącego zarządu, Józefa Żelisławskiego i Edmunda Wronckiego, jako zastępców tegoż, Antoniego Suchockiego, jako skarbnika i Władysława Zapałowskiego, jako sekretarza.

REJESTRACYA FUNDUSZÓW. Rejestracya wywiezionych przez rząd rosyjski funduszów miast i instytucyj publicznych w Królestwie posuwa się szybko, Wydział rejestracyi strat wojennych przy Radzie głównej opiekuńczej, codziennie otrzymuje wiadomości z prowincyi od komisyj szacunkowych miejskich lub powiatowych rad opiekuńczych, wykazujące rodzaj i wysokość wywiezionych kapitałów. W Warszawie, poza funduszami miejskiemi, które na podstawie dotychczas zgłoszonych danych, stanowią największą, bo przeszło 17-milionową sumę, pośpieszyły z deklaracyami następujące instytucye: „Wzajemne Towarzystwo ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem", „Schronienie dla nieuleczalnych paralityków im. hr. F. Sobańskiego", „Warszawskie Towarzystwo dobroczynności" i in. Wydział rejestracyi zbiera również dane co do funduszów stypendyjnych, oraz emerytalnych, których zarządy, jak wiadomo, z Warszawy ewakuowano. Dotychczas wpłynęło ogółem 49 deklaracyj na sumę około 37,000.000 rubli.

O HASŁO KS. JÓZEFA. Warszawski „Kuryer Polski" donosi: Jeden z wyborców do Rady miejskiej proponuje, ażeby na moście księcia Józefa umieszczono tablicę z napisem: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go oddam" — „Słusznem jest — pisze projektodawca — że imieniem bohaterskiego księcia nazwano najpiękniejszy most nad Wisłą" i dodaje następujące życzenie, godne uwagi: „A to wspaniałe hasło księcia Józefa niech głęboko wryje się w pamięć całego społeczeństwa, naszego księcia, prezydenta i naszej Rady miejskiej, jak również ludu naszego; będzie to pokrzepieniem w dzisiejszej rozterce myśli i ducha".

UNIWERSYTETY DLA KOBIET. Dnia 21. b. m. zostanie otwarty uniwersytet w Moskwie z wydziałem teologiczno-naukowym, z którego jedynie kobiety mogą korzystać. W Niżnym Nowogrodzie zostanie założona w styczniu politechnika również dla kobiet.

NADESŁANE.

Henryk Sienkiewicz

mistrz polskiego słowa
Prezes Generalnego Komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce

zmarł w Vevey w Szwajcaryi w 71-szem roku pełnego zasług życia.

Za spokój Jego wielkiej duszy odprawione zostanie przez Księcia Biskupa Krakowskiego w poniedziałek dnia 20-go listopada b. r. o godzinie 9-tej rano w kościele Najśw. Panny Maryi.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które wszystkich wiernych zaprasza

Książęco Biskupi Komitet
pomocy dla dotkniętych klęską wojny

Zakład Pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego, Kraków.

UGODA.

Nie chodzi tu oczywiście o ugodę z Węgrami, Czechami lub Rusinami, ani nawet o ugodę zdemokratyzowanego mieszczańskiego klubu konserwatywnego z postępowem stronnictwem demokratyczno-antynarodowem — lecz o zwyczajną, skromną ugodę sądową w sprawach cywilnych. W karnych ugodę uniemożliwia zazwyczaj prokurator.

Znienawidzona przez adwokatów, szczytem marzeń jest ona i ideałem każdego szanującego się sędziego. Jak czarodziejka przez samo tylko podpisanie protokółu załatwia ugoda sądowa wszystko: łagodzi waśnie prywatno-prawne, umarza raz na zawsze spór, a co najważniejsza umożliwia sędziemu wykreślenie sprawy z rejestru, pożądane zwłaszcza z końcem każdego roku i przed wszelakiemi odwiedzinami przełożonych. Wywiera to korzystny wpływ na statystykę danego oddziału, a tem samem i na urzędowe kwalifikacye, które wszakże ze względu na sankcyonowaną w ustawie zasadniczej niezawisłość i samodzielność urzędu sędziowskiego nie przedstawiają zbyt wielkiej doniosłości. O tyle ważniejsze są za to korzyści moralne z tytułu zawarcia ugody. Do nich należą: świadomość spełnienia uczynku dobrego dla drugich i siebie, wewnętrzne zadowolenie na widok harmonii, udokumentowanej podpisanym przez strony protokolem. Zdarza się wprawdzie dosyć często, że bezpośrednio po podpisaniu ugody te same strony na dobre się poróżnią, ale to nie uwłacza etycznemu pierwiastkowi tego aktu, żadne bowiem dzieło ludzkie bezwzględnie doskonałem nie jest, a ponadto w wypadkach takich nie jest wykluczone, że także i sędzia karny, do którego po ugodzie cywilnej strony zazwyczaj się udają, spełni to samo szczytne zadanie i sprawę także ze swego rejestru w drodze nowej ugody wykreśli.

Nakłanianie do ugody przepisuje ustawa, zalecają władze przełożone.

W sporach małżeńskich przepisuje ustawa nawet aż trzy obowiązkowe próby ugodowe. A jakkolwiek ustawa ta za lat trzy święcić będzie stuletni jubileusz swego istnienia, nie zapisała podobno kronika sądowa do dnia dzisiejszego żadnego jeszcze wypadku, aby którakolwiek próba ugodowa doprowadziła do zgody w poróżnionem małżeństwie. Znane są natomiast wypadki przeciwne: próby ugodowe spotęgowały niezgodę.

Tem się widocznie tłomaczy, że nauka, która nie jest niczem innem, jak zamagazynowanem doświadczeniem, wmawia już dzisiaj w przyszłe ustawodawstwo małżeńskie potrzebę przeniesienia tych prób ugodowych na czas przed zawarciem ślubu, gdyż po tym terminie, jak poucza wiekowe doświadczenie, są one i będą nadal utopią.

W innych natomiast sprawach cywilnych nie tak rzadkiem zjawiskiem jest ugoda sądowa. Nie wynika stąd, by strony ją chętnie zawierały. Przeciwnie. Ugody zazwyczaj nie pragną mocodawcy, nie popierają także pełnomocnicy — pierwsi przekonani zawsze o słuszności swej sprawy w nadziei jej wygrania, drudzy świadomi swojej odpowiedzialności i tego pewnika, że nigdy przegrać nie mogą, nawet wówczas, gdyby ich mocodawcy nie wygrali. Atoli zna praktyczna procedura sądowa drogi, które wcześniej, czy później do ugody prowadzą. Pierwszą z nich to perswazya — przemawianie do rozumu. Chłopom, którzy nadewszystko rozmiłowani w prawie, przenoszą sąd nad scenę ludową lub nawet jarmark, tłomaczy się, że proces to kosztowna zabawka, dobra dla panów; żydom, zapełniającym sale sądowe równie szczelnie, jak poczekalnie kolejowe, uzmysławia się widmo fatalnych następstw w postaci wysokich kosztów sporu, a wśród danych okoliczności także dochodzeń karnych. Tzw. inteligentnym stronom zalecany bywa sąd polubowny lub inny sposób wyjścia z procesu, który, wedle utartej perswazyi sędziego, dobry jest dla chłopa lub żyda, ale nie przystoi porządnemu obywatelowi, zajmującemu pewne w społeczeństwie stanowisko.

Wobec bardziej uporczywych, praw swoich zbyt energicznie dochodzących obywateli, zbawiennym środkiem okazało się ścisłe przestrzeganie ustawy procesowej — coś na kształt biernego oporu. Przy zastosowaniu tej metody wszystko, cokolwiek którakolwiek strona zawnioskuje, staje się natychmiast uchwałą. Sąd słucha najpierw wszystkich świadków na twierdzenie skargi, potem wszystkich na twierdzenia obrony, następnie świadków skarżącego na nieprawdziwość zeznań świadków skarżonego, a świadków skarżonego na nieprawdziwość zeznań świadków skarżącego, później ich konfrontuje i ponownie przesłuchuje, następnie dopuszcza podwójny szereg świadków ilustracyjnych, dowód ze znawców na wartość lub stan przedmiotu sporu, niekiedy także na stan umysłowy jednej lub drugiej strony, wyjątkowo i świadka, którego zeznania dla sprawy mają być stanowcze. Gdy po takiem wyczerpaniu obustronnego materyału dowodowego do ugody jeszcze nie przyjdzie, bywa niekiedy, że „w tem miejscu" odstępuje się sprawę c. k. prokuratoryi państwa do dalszego urzędowania.

Mistrzem w zawieraniu ugód był pewien sędzia pokoju, znany powszechnie pod nazwą „Bon Juge". Na 300 spraw, które wykazał rejestr jego oddziału, 298 zakończył mniej lub więcej dobrowolną ugodą. Z dwóch pozostałych jedna nie mogła się tak samo zakończyć jedynie dzięki temu, że powód (skarżący) zmarł przedwcześnie, zapisawszy poprzednio testamentem przedmiot sporu swemu przeciwnikowi. W rezultacie była to właściwie także ugoda, choć pośmiertna i — w przeciwstawieniu do aktów prawnych inter vivos — bez protokołu.

Nie tak łatwo poszło z ostatnią sprawą, jedynie jeszcze sporną. Punctum litis stanowił koń, a właściwie podobne do konia stworzenie boskie, które zgodnie ze stanem aktów tylko przy ożywionej fantazyi, popartej gruntowną znajomością zoologii, mogło usprawiedliwiać nazwę tego szlachetnego zwierzęcia. Maści, według opisu skargi, bliżej nieokreślonej, oczywiście bez śladu grzywy, z ogołoconym z włosienia ogonem, tak marnym, że przed najsłabszą ofenzywą bąka lub muchy obronić się nie mógł, z poodbijanemi kopytami, kościsty i bezkształtny, budową swoją przypominał on raczej jednę z siedmiu chudych krów biblijnych, usposobieniem zaś zbliżał się więcej do muła lub osła. Obarczony — jak w dalszym ciągu twierdziła skarga — wszystkiemi wadami, a niewyposażony za to żadną zgoła zaletą, nie przynosił on zaszczytu swemu rodowi, ani pożytku właścicielowi. Największą zaś wadą było to, że za żadną cenę i pod żadną groźbą nie dał się nakłonić do jakiejkolwiek, choćby najlżejszej pracy.

(Dok. n.)

Dr Józef Skąpski.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.